

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**

**WYCOFAĆ  
WOJSKA  
Z IRAKU  
TERAZ s.3,6,12**

Wrzesień 2005

Nr 78(130)

Cena: 2 zł

**Głosujmy na Polską Partię Pracy**

# **BUDUJMY ANTY- KAPITALISTYCZNĄ ALTERNATYWĘ**



03.07.09 Edynburg. Antywojenna demonstracja podczas antyszczytu G8. Patrz s. 10}

**NOWY  
ORLEAN**  
Tysiące zabitych  
WINA BUSHA  
s. 6



**Głos na LPR  
to głos na  
bojówkarzy  
Giertycha!**  
s. 2



**NIE  
płatnym  
studiom**  
s. 2



# NIE płatnym studiom

W sierpniu rząd przedstawił swój dokument o nazwie „Strategia edukacyjna na lata 2007-2013”. Jednym z najważniejszych założeń tego dokumentu jest zlikwidowanie do roku 2013 bezpłatnych studiów.

Jest to kolejny atak na prawa do publicznych usług dla ludzi niemających grubego portfela. Rządowi chodzi o cięcie wydatków publicznych – jest to m.in. wymóg Unii Europejskiej – oraz prywatyzację sektora oświaty, otwieranie drzwi uczelni dla biznesu i międzynarodowych korporacji, według koncepcji obowiązującej w Umowie o Handlu w Usługach (GATS) wprowadzanej przez Światową Organizację Handlu (WTO).

Równe prawo do edukacji już teraz nie istnieje, ale jeśli strategia rządu wejdzie w życie, znikną ostatnie możliwości uzyskania wyższego wykształcenia dla wielu osób z niezamożnych rodzin, szczególnie dla tych spoza większych miast.

Od lat przedszkolnych dzieci mają różny dostęp do dodatkowych lekcji, wycieczek i innych atrakcji według finansowych możliwości swoich rodziców. Nabycie podręczników do szkoły podstawowej jest ogromnym wydatkiem dla wielu rodzin. Powstaje podział na tych, którzy wysyłają dzieci na płatne kursy wieczorowe a tych, którzy po prostu korzystają ze szkoły

publicznej. Kiedy statystyki pokazują, że prawie 60% ludności w Polsce żyje poniżej minimum socjalnego (= ok. 600 zł miesięcznie od osoby) jasne jest, że wprowadzenie płatnych studiów uderzy w dużą grupę ludzi.

Wiadomo, że wielu studentów już płaci za swoją edukację – chodząc do prywatnych szkół wyższych lub studiując zaocznie bądź wieczorowo. Dla osób bez opcji wykorzystania pomocy rodziców, ciężko jest płacić za te studia. Trzeba pracować, a pracę trudno znaleźć – chyba, że za 4-5 zł na godzinę. Kiedy ludzie są zmuszeni pracować dniami i nocami jakoś nauki oczywiście cierpi. Wprowadzenie odpłatności także za studia dzienne jest polityką „wyrównywania szans w dół” – i nie pomaga tym, którzy już teraz płacą za studia. Trzeba iść w odwrotnym kierunku: zwiększyć nakłady na wyższą edukację, znieść płatność za studia wieczorowe i zaoczne oraz utworzyć więcej miejsc na bezpłatnych dziennych.

Trwa kampania przeciw płatnym studiom. Zbierane są podpisy w internecie, na uczelniach i na ulicy. Planuje się demonstrację w październiku. Będzie to okazja na wspólną walkę uczniów, studentów, rodziców i nauczycieli akademickich.

Kontakt: 0697 575 643

## Głos na LPR to głos na bojówkarzy Giertycha! GIERTYCHJUGEND PCHAJĄ SIĘ DO SEJMU

Lider Ligi Polskich Rodzin, Roman Giertych, chce wprowadzić do Sejmu 20-30 bojówkarzy z Młodzieży Wszechpolskiej, nieformalnej młodzieżówki LPR.

LPR jednoczy prawicowych katolików i skrajnie prawicowych polityków, jak Roman Giertych i jego ojciec Maciej, obecnie kandydat na prezydenta.

Młodszy Giertych wypełnia listy wyborcze LPR członkami MW. Doprowadziło to do buntu wśród działaczy.

Dzięki tej sprzeczce dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Pod koniec sierpnia Bogusław Rogalski, prezes LPR na Warmii i Mazurach, wystąpił z Ligi.

„Byłem członkiem sekty Romana Giertycha, Bogu teraz dziękuję, że doznałem olśnienia i z niej występuję”, powiedział. „Lista elbląska jest w 99

proc. inna od tej, którą myśmy zaakceptowali”, dodał Rogalski.

W Szczecinie, 2 września, 29 osób zdecydowało się opuścić LPR po tym, jak na listach Wszechpolski otrzymali ponad połowę miejsc (14 z 26).

Młodzież Wszechpolska jest bojówką Romana Giertycha, polityka chwaleńczego tradycje endecji, słynącej z antypracowniczych i antysemitowskich ekscesów podczas rewolucji 1905 roku i w przedwojennej Polsce.

Członkowie MW już kilkakrotnie rzucali kamieniami w demonstracje kobiet i gejów oraz pikietowali wystawy sztuki, która nie odpowiadała ich gustom. Trzeba ich powstrzymać.

Pod koniec sierpnia jeden z liderów LPR powiedział o nowym klubie parlamentarnym Ligi Gazecie Wyborczej: „Myślę, że znajdzie się w nim ok. 30 byłych bądź obecnych wszechpolsaków, 20 obecnych postów i ze 30 osób nowych”.

Wiele osób na pewno wciąż myśli, że LPR to partia dla głęboko wierzących katolików. Inni uważają Giertycha za w miarę przyzwoitego polityka. Dlatego musimy wyjaśnić, że głos na LPR jest głosem na faszystowską MW i endeków marki Giertycha.



Przyszły poseł LPR? (Parada członków MW 18.06.05)

## Myślenice Faszyzm nie przejdzie!



16.07.05 Myślenice. Grupa faszystów z ONR

16 lipca Obóz Narodowo-Radykalny zorganizował tzw. „najazd na Myślenice”, na „pamiętkę” antysemitowskiego pogromu z 22-23 czerwca 1936 roku dokonanego przez faszystowskiego zwolennika endecji, Adama Doboszyńskiego.

Zamiarem ONR było uczczenie tego czynu i zmanifestowanie swoich poglądów. Przeciw tak jawnej promocji antysemityzmu wystąpiło kilka organizacji antyfaszystowskich, w tym Pracownicza Demokracja. Faszyzmem nie udało się przejść przez miasto zgodnie z planowaną przez nich trasą. Co ciekawe, okazało się, że organizowany miesiącami „najazd” zgromadził mniej więcej tyle samo ludzi, co kontrademonstracja, którą zorganizowano kilka dni wcześniej (ok. 30 osób po obu

stronach).

ONR odwołuje się do przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, organizacji czerpiąca ze wzorców włoskiego faszyzmu. Jego członkowie pochodzą głównie ze środowisk skinów, neopogan i neonazistów.

Wychwała belgijskiego nazistę i SS-mana Leona Degrelle'ego walczącego po stronie Rzeszy w drugiej wojnie światowej.

ONR najmocniej ze wszystkich organizacji skrajnej prawicy demonstruje swój antysemityzm, homofobię i przede wszystkim antylewicowość, wymierzoną we wszystko na lewo od nich! W gospodarce postuluje faszystowski korporacjonizm (jak Mussolini).

Wiele mówi fakt, iż w Polsce, kraju tak bardzo dotkniętym przez antysemityzm i faszyzm, gdzie obowiązują przepisy antyfaszystowskie (Kodeks Karny), takie stowarzyszenie może działać legalnie! Zadaniem lewicy i antyfaszystów jest zwalczanie takich ruchów wszędzie tam, gdzie zaczynają się pojawiać, nie dopuszczając, by „zdobyły ulice”.

## Kaczyńskiego getto dla eksmitowanych

Warszawski samorząd postanowił rozwiązać problem tzw. kłopotliwych lokatorów, między innymi takich, którzy zalegają z czynszem.

Zgodnie z obowiązującym prawem nie można takich osób eksmitować bez zapewnienia im innego lokalu, czyli mówiąc dosłownie wyrzucać na bruk. Warszawscy urzędnicy wpadli więc na pomysł wydzierżawienia w warszawskiej dzielnicy Siekierki trzech baraków i umieszczenia tam eksmitowanych

W parterowych budynkach, które obecnie są hotelami pracowniczymi, ma zamieszkać 100- 150 osób, w każdym z baraków około pięćdziesięciu, oddzielnie kobiety i mężczyźni. Pokoje będą cztery-osmioosobowe, jedna wspólna kuchnia i jedna łazienka na barak. Nie są przewidziane pokoje małżeńskie, więc zakłada się dzielenie rodzin.

Urzędniczka z biura prasowego warszawskiego ratusza mówi, że „tak łatwiej zorganizować życie, umieszczając w jednym budynku kobiety, a w innym mężczyźni”!!!

Cały teren jest ogrodzony i będzie strzeżony.

Za wynajem budynków, ich adaptację, eksploatację oraz ochronę terenu miasto ma zapłacić do końca 2008 roku prawie dwa miliony złotych, co wynosi w przelicze-

niu na jedną osobę około 340 złotych, czyli tyle ile mniej więcej wynosi czynsz za dwupokojowe mieszkanie komunalne.

Pomysł utworzenia getta dla ludzi, którzy z różnych powodów nie radzą sobie w życiu budzi sprzeciw i powinien być oprostowany. To tworzenie kolonii karnej i to bardzo kosztownej kolonii karnej. Jednak nie tylko o pieniądze tutaj chodzi. Najwyższą cenę zapłacą ludzie, którzy trafią do tego getta przygotowanego przez stołecznych radnych i urzędników. Staną się oni osobami wykluczonymi, odsuniętymi poza nawias społeczny. Nie jest istotne, że miasto obiecuje, że zapewni im pomoc psychologa, pracownika socjalnego, doradztwo zawodowe. Przyłgnie do nich etykieta osoby z biedadomów, piętno z którym nie znajdą pracy, dobrej szkoły dla dzieci, mieszkania.

Kaczyński, jego urzędnicy, warszawscy radni tworzą pozory, że rozwiązują problemy ludzi biednych, bezrobotnych, niezaradnych, jednak sprawa getta na Siekierkach jest doskonałym przykładem na to, jak politycy i ich administracja postrzegają społeczeństwo. Dzieli się ono według nich na tych, z którymi trzeba się liczyć bo mają pieniądze i tych, którymi nie trzeba się przejmować, którym można odebrać prawo do godnego życia, prawo do posiadania rodzin, ponieważ są biedni.

# Wykorzystujemy wybory, by budować opór

## Czy warto głosować?

Pierwsze całkowicie wolne wybory do Sejmu miały miejsce w 1991 roku (oczywiście, nie były one wtedy i nie są dziś wolne od wpływu wielkiej kasy). Od tamtego czasu frekwencja zawsze była niska.: 1991 – 43%; 1993 – 53%; 1997 – 48%; 2001 – 46%. W tym roku badacze spodziewają się rekordowo niskiej frekwencji.

Widać, że wiele osób od samego początku przemian było nieufnych wobec polityków uważając, że wybory nie są sposobem na poprawę ich warunków życia.

Jeśli chodzi o obietnice sejmowych polityków, ci ludzie mieli i mają rację. Wszystkie rządy czy to z obozu post-solidarnościowego czy postkomunistycznego prowadzą tę samą politykę nędzy, wojny i dyskryminacji. Samoobrona Leppera z ośrodka protestu staje się klubem zamożnych posłów a LPR Giertycha kontynuuje politykę nienawiści w stylu przedwojennej endecji.

Po co więc uczestniczyć w kampanii wyborczej? Po co głosować?

Trzeba wykorzystać okres wyborczy, by wzmocnić aktywny ruch oporu przeciwko neoliberalizmowi, wojnie i dyskryminacji kobiet oraz mniejszości seksualnych i narodowych.

Warto głosować, jeśli głosy przyczynią się do wzmocnienia takiego ruchu.

Im więcej osób zagłosuje za sprzeciwem wobec zwolnień, prywatyzacji, cięć socjalnych, okupacji Iraku oraz dyskryminacji, tym bardziej pewni siebie będą ludzie zaangażowani w opór wobec panujących.

Oczywiście, sama kampania wyborcza jest wspólną okazją by alterglobaliści, związkowcy i działacze antywojenni połączyli się w działaniu na ulicach i osiedlach, w miejscach pracy i na demonstracjach.

Warto przekonywać ludzi zniechęconych złamanymi obietnicami polityków, ale chcących pójść do urn wyborczych, by ich głos sprzeciwu wsparł opcję antykapitalistyczną. W przeciwnym razie mogliby oddać swój głos na skrajną prawicę.

## Na kogo warto głosować?

Niewątpliwie Polska Partia Pracy ma najciekawszy, najbardziej lewicowy program wyborczy.

Zacytujmy kawałki manifestu PPP: "Praca dla każdego. 35-godzinny tydzień pracy z zachowaniem dotychczas osiągniętej płacy.

Godziwa płaca za pracę. Minimalna płaca na poziomie 68% średniej krajowej.

Zwolnienie emerytów i rencistów z podatku dochodowego od osób fizycznych

Weryfikacja prywatyzacji. Renacjonalizacja majątku sprywatyzowanego z naruszeniem prawa i ukaranie winnych.

Świeckie państwo.

Bezpłatna i powszechna opieka zdrowotna przy odpowiednim finansowaniu służby zdrowia i racjonalnym rozliczaniu jej kosztów.

Niskie stawki VAT na artykuły podstawowe (żywność, leki, art. edukacyjne) i wysokie na artykuły luksusowe.

Tolerancja i poszanowanie praw wszystkich mniejszości, w tym narodowych, etnicznych, religijnych i seksualnych.

Faktyczne zrównanie w prawach kobiet i mężczyzn.

Prawo do bezpłatnej antykoncepcji i aborcji.

Wprowadzenie powszechnej i obowiązkowej edukacji seksualnej w szkołach.

Rozdział państwa od kościołów i neutralność światopoglądowa państwa.

Zniesienie ekonomicznego

uprzywilejowania instytucji religijnych.

Wspieranie wszelkich działań państw, organizacji, instytucji międzynarodowych i osób, których celem jest anulowanie zadłużenia krajów rozwijających się oraz wprowadzenie 1% podatku od spekulacji kapitałowych (tzw. podatek Tobina).

Poparcie uniwersalnych wartości oraz praw człowieka."

## Daniel Podrzycki

Lider Polskiej Partii Pracy Daniel Podrzycki jest również przewodniczącym związku zawodowego „Sierpień 80”. Związek ten wywodzi się z „Solidarności 80”, która z kolei powstała po rozłamie w NSZZ Solidarność.

„Sierpień 80” brał udział w demonstracji OPZZ, która miała miejsce pod Sejmem 19 maja br.

Gdy dwa miesiące później przed Sejmem protestowali górnicy, obecne były tam wszystkie górnicze związki zawodowe, łącznie z „Sierpniem 80”. Bywa, że różnice między liderami związkowymi hamują osiągnięcie jedności w walce, ale te przykłady pokazują, że można je przewyżczyć.

Politycy obozu post-solidarnościowego są najczęściej politykami pravicowymi. Niestety, liderzy związku NSZZ Solidarność utożsamiają się z prawicą – w tym roku większość z nich popiera PiS Kaczyńskich. Robią tak pomimo faktu, że jasne jest, iż wielu pracowników ma lewicowe poglądy (nawet spora część tych, którzy określają się jako pravicowcy). Jak już wiele razy komentowano, pomylenie pojęć lewicowych z pravicowymi to jedna z głównych cech polskiej sceny politycznej

26.07.05 Związkowcy z „Sierpnia 80” na demonstracji górniczej przed Sejmem



Chwała więc PPP za to, że jasno określa się jako partia lewicowa i że otworzyła swoje listy na inne organizacje lewicy (APP Racja, Polska Partia Socjalistyczna, Komunistyczna Partia Polski). Są też ekolodzy z Polskiej Partii Ekologicznej. To pośrednie łączenie związkowców wywodzących się z Solidarności (wiele z członków PPP należy do Sierpnia 80) z innymi partiami lewicy pozarządowej może być ważnym krokiem w rozwoju polityki antykapitalistycznej w Polsce.

Stanie się tak jeśli:

\* Podrzycki i jego partia będą prowadzili kampanię opartą na przedstawionym manifestie wyborczym. Trzeba to podkreślić, ponieważ przed ostatnimi wyborami do Podrzycki kandydował z ram Alternatywy – opcji, która miała w swych szeregach skrajnie pravicowe organizacje i ludzi. Zeszłoroczna kampania PPP przed wyborami do Parlamentu Europejskiego miała elementy antyniemieckiej propagandy, co jest w sprzeczności z obecnym lewicowym programem partii. Dla wszystkich musi być jasne, że Podrzycki nie będzie wracał do takich sojuszników i takiego stylu kampanii.

\* Alterglobaliści będą aktywnie wspierać PPP. Im więcej osób z różnych organizacji oraz niezrzeszonych weźmie udział w kampanii, tym łatwiej będzie po wyborach stworzyć szeroką antykapitalistyczną alternatywę polityczną.

s. 2-3 Filip Ilkowski, Joanna Puszwacka, Ellisiv Rognlien, Paweł Sz, Andrzej Żebrowski



Demonstracja OPZZ w Warszawie. Alterglobaliści i związkowcy muszą razem budować ruch.

## Rozmowa z Danielem Podrzyckim

Z Danielem Podrzyckim, kandydatem na prezydenta i przewodniczącym związku zawodowego „Sierpień 80” oraz Polskiej Partii Pracy, która startuje w wyborach parlamentarnych, rozmawialiśmy o istotnych zagadnieniach w dzisiejszej sytuacji.

### O sytuacji bezrobotnych:

Zbieramy podpisy pod projektem ustawy, żeby zagwarantować wszystkim bezrobotnym zasiłek, jeśli nie ma ofert pracy. Bezrobocie musi państwo kosztować, bo jeśli nie, rząd będzie podtrzymywał bezrobocie z powodu dyscyplinującej funkcji, którą ma wobec pracowników.

### O wojnie w Iraku:

Angażowanie militarne Polski w Iraku jest nielegalne i sprzeczne z konstytucją, ponieważ decyzja nie została podjęta przez Sejm. Dopiero po fakcie interwencji polskich wojsk odbyła się dyskusja w Sejmie. Konstytucja mówi, że tylko w przypadku ataku na Polskę lub sojuszników można prowadzić wojnę. Nie da się zinterpretować sytuacji tak, że Saddam Husajn napadł na Stany Zjednoczone.

### O prywatyzacji:

Trzeba weryfikować prywatyzacje, które miały miejsce i ukarać tych, którzy postępowali wbrew prawu. Nielegalnie sprywatyzowane zakłady należy renacjonalizować.

### O ruchu alterglobalistycznym i antykapitalistycznym:

Ruch będzie narastał i będzie główną siłą, aż dojdzie do nowej rzeczywistości, nowej rewolucji podobnej do tej w 1968 roku. Jest potrzebne budowanie ruchu odmowy, nieposłuszeństwa. Ludzie muszą nie chcieć takiego świata, jak dziś. Tak, uważam się za antykapitalistę.

## Pracownicy migracyjni walczą

Na całym świecie ludzie migrują z biedniejszych do bogatszych krajów i ze wsi do miast, szukając pracy i szczęścia, chcąc polepszyć swoje warunki życia. Ludzie z Azji jeżdżą na Bliski Wschód, z Tajlandii na Tajwan, z Ukrainy do Polski, z Polski do Irlandii i Anglii, itd. Imigranci wszędzie są grupą najbardziej wyzyskiwanych i uciskanych pracowników. Są najniżej opłacani, mają najdłuższy czas pracy, niepewne warunki pracy, mieszkania i pobytu w nowym kraju. Ostatnio zaszokowały np. wiadomości o obozie pracy dla sezonowych pracowników we Włoszech.

Jednak pracownicy migracyjni mogą się organizować i przeciwstawiać warunkom narzuconym przez pracodawców. Ostatnio było tego kilka przykładów. Najbardziej znany to polscy pracownicy irlandzkiego Tesco, którzy zostali zwolnieni za to, że przeciwstawili się wyśrubowanym normom i nierównemu traktowaniu pracowników wynajętych przez agencję Grafton. Miały miejsce pikety w ich obronie, poparte przez związki zawodowe, przed sklepami Tesco w Irlandii, Anglii i Polsce i przez partię Respect w Anglii.

Pod koniec sierpnia ok. 250 pracowników, głównie ze Europy Wschodniej, zbierających truskawki w Anglii zablokowało drogę jako protest wobec niskiej płacy i złych warunków pracy. Co bardzo typowe dla sezonowych pracowników, musieli oni zapłacić pośrednikom od 300 do 500 funtów (1800-3000 zł), żeby w ogóle móc przyjechać do tej pracy. Zarabiają ok. 1135 zł tygodniowo a z tego muszą płacić pracodawcy ponad 200 zł za spanie, ogrzewanie itd. Jedna z pracownic mówi, że po 10 tygodniach pracy i wszystkich potrąceniach zarobiła 1200 zł netto. W niektórych miejscach warunki i płace są jeszcze gorsze – ludzie zarabiają np. 2,5 funta na godzinę (= ok. 15 zł), co stanowi trochę ponad połowę ustawowej płacy minimalnej.

Na Tajwanie zastrajkowali pracownicy imigranci z Tajlandii w proteście przeciw fatalnym warunkom pracy i zamieszkania. Miały miejsce zamieszki i starcia z policją. W ten sposób zwrócili oczy świata na skandaliczne traktowanie tej grupy pracowników.

Również w Holandii miał miejsce strajk polskich pracowników skracających na polach. Strajk ten skończył się zwycięstwem.

Jako pracownik - imigrant należy się organizować w miejscowym związku zawodowym, jeśli taki istnieje. Współpraca i jedność z miejscowymi pracownikami jest najlepszym sposobem, żeby pracodawca nie mógł stosować polityki „dziel i rządź”.

Ellisiv Rognlien

## Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\*

### Opór w Iraku Amerykanie przeciw okupacji

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wśród amerykańskiej opinii publicznej dało się zaobserwować stanowczą krytykę wobec wojny w Iraku.

Dla ruchu antywojennego minione lata stanowiły pracowity okres. Wielkie demonstracje antywojenne odbywały się jeszcze zanim wojna wybuchła.

Te działania przyniosły oczekiwany rezultat. Jeszcze zanim wojna się rozpoczęła wiceprezydent USA Dick Cheney powiedział, iż mógłby zrzucić na Irak „matkę wszystkich bomb”, jednakże administracja Busha nie odważyła się na ten krok, obawiając się reakcji ruchu antywojennego.

Ale kiedy, mimo protestów, wojna wybuchła, zniechęcenie bezsilnością i nieskutecznością tych działań, spowodowało trudności w organizacji demonstracji antywojennych.

Obecnie jednak obserwujemy ponowną zmianę nastrojów społecznych. W Teksasie, w pobliżu rancho Georga Busha, obozuje Cindy Sheehan, oczekując od prezydenta odpowiedzi na pytanie, dlaczego jej syn musiał zginąć w Iraku.

Właśnie jej kampania spowodowała ludzi do podjęcia działań antywojennych. Ponad 1700 osób zjechało pod rancho Busha, aby poprzeć Cindy i przez dwa tygodnie czuwać razem z nią.

Gdy prezydent Bush przybył do Salt Lake City, w stanie Utah, aby wygłosić mowę, ponad 2000 ludzi zebrało się, aby protestować przeciwko jego polityce. To znamienne, ponieważ Utah jest bardzo probushowskim stanem. Nawet sam burmistrz Salt Lake City pomagał w organizowaniu protestu przeciwko Bushowi.

Ruch jest najbardziej zaangażowany w kampanię antyrekrutacyjną. Obecnie walczymy z oficerami armii amerykańskiej, którzy przeprowadzają kampanie poborowe w kampusach uniwersyteckich.

Wyczekują oni na nasze dzieci w

szkołach średnich, szczególnie w tych biedniejszych rejonach. Kuszą uczniów obietnicami bez pokrycia: zapewniają naukę w college'u i mieszkania po odbyciu służby wojskowej.

Rekrutujący mają jednak problem z ilością świeżo zwerbowanych żołnierzy. Administracja Busha ma za mało wojska, by poradzić sobie z sytuacją w Iraku. Jedynym sposobem na poprawę tej sytuacji jest ponowny nabór, ale byłby on z pewnością świetnym prezentem dla zwolenników ruchu antywojennego.

Wedle ostatnich badań opinii społecznej 56% ankietowanych chce wycofania wojsk z Iraku.



Większość ludzi uważa, że wojna jest złem i powinniśmy opuścić Irak. Występują jednak duże różnice w podejściu do tego problemu: iść drogą wytyczoną przez Demokratów, czy też zdecydować się na bardziej niezależne kroki.

Wielu ludzi nie zgadza się z żądaniami ruchu antywojennego, uważając, iż wojska powinny zostać, ale zaangażowanie ONZ w tym konflikcie powinno być większe. Wierzą, że całkowite

opuszczenie kraju przez amerykańskie wojska spowodowałoby, iż kraj pograżyłby się w chaosie.

Nie ma także wystarczającego poparcia dla irackiego ruchu oporu – wielu uważa metody walczących Irakijczyków za niecywilizowane.

Uważam, iż potrzebujemy alternatywnego niż ten, który jest reprezentowany przez Demokratów, ruchu antywojennego. Wystarczy tylko spojrzeć na ubiegłoroczne wybory prezydenckie, by zauważyć, że tak naprawdę nie było żadnej różnicy pomiędzy Georgem Bushem, a jego rywalem, Johnem Kerryem. To właśnie Kerry chciał wysłać kolejne 40 tysięcy żołnierzy do Iraku.

Myślę, iż powinniśmy wycofać żołnierzy z Iraku natychmiast. Każdego dnia przyczyniają się oni do pogłębiania chaosu. Zabijają więcej ludzi. Tak naprawdę jedynym powodem obecności wojsk amerykańskich w Iraku jest obrona naftowych interesów USA.

#### Masakra niewinnych

Podczas gdy brytyjska organizacja Iraq Occupation Focus mówi o 25 tysiącach zabitych wśród ludności cywilnej, inna - szwajcarski Graduate Institute of International Studies - doliczyła się 39 tysięcy. Natomiast brytyjskie czasopismo medyczne Lancet mówi o 100 tysiącach ofiar okupacji. Jest to niewątpliwie masakra niewinnych ludzi. Najwidoczniej jednak rząd uważa, że warto ignorować tę cenę dla swojej irackiej polityki.

Andrew Murray, Guardian 27 lipca 2005 r.

Na zmianę stanowiska opinii publicznej wpłynęła również liczba amerykańskich żołnierzy, którzy ponieśli śmierć w Iraku.

Najbardziej szokującym kłamstwem powtarzanym przez administrację Busha jest właśnie liczba żołnierzy zabitych w Iraku. Władze liczą jedynie tych, którzy zginęli bezpośrednio w walce.

Natomiast duża liczba żołnierzy jest rannych i przewożonych w inne miejsce. Wielu z nich umiera.

Na początku sierpnia miało miejsce historyczne wydarzenie, kiedy to związek zawodowy AFL-CIO wystosował wniosek do władz, by wycofać wojska z Iraku.

Pokazuje to, iż związkowcy są w stanie zająć stanowisko w sprawie wojny. Ponadto układ wpływów w związkach ulega zmianie. Coraz więcej kobiet i przedstawicieli mniejszości rasowych jest zaangażowanych w ich pracę.

Ludzie przygotowują się teraz do wielkiej demonstracji antywojennej planowanej na 24 września. Musimy zorganizować międzynarodową kampanię, aby powiedzieć, iż wojna jest złem i już najwyższy czas, by wycofać wojska z Iraku.

\*„Matka wszystkich bomb” – „Mother of all bombs”, oficjalnie od skrótu MOAB – Massive Ordnance Air Blast – Masywna Amunicja Wybuchu Powietrznego. Bomba ta waży około 10 ton. Pozostawia charakterystyczny ślad wybuchu w postaci grzyba z pyłu.

John Parker. Koordynator International Action Center na Zachodnim Wybrzeżu USA.

www.iacenter.org

Opracował Maciej Bancarzewski

### Demonstracje w Iraku

Ponad 100 tysięcy demonstrantów przemarszerowało irackimi ulicami pod koniec sierpnia wyrażając swój sprzeciw wobec narzuconej przez USA konstytucji.

Przygniatąją większość demonstrujących stanowili szyici, protestujący przeciwko zagrażającemu rozłamowi ich państwa i ciągłemu brakowi elektryczności, paliwa i podstawowych świadczeń społecznych.

Na jednym z transparentów w bagdadzkim Sadr City czytamy: „Irak pozostanie bez ropy, wody i elektryczności tak długo, jak długo potrwa okupacja”. Inny transparent mówił: „Okupancie, nasza ropa jest dla nas, nie dla ciebie”.

W takich miastach jak Ramadi i Tikrit, także sunnici protestują przeciwko planowanej konstytucji, obalając

tym samym mit, iż tylko jedna grupa Irakijczyków sprzeciwia się amerykańskiemu planom.

Zaakceptowana przez USA konstytucja zagraża jedności Iraku i może spowodować jego rozłam na kilka państw walczących między sobą o kontrolę nad złożami ropy naftowej. Jest to prosty przepis na wojnę domową.

Obecność wojsk amerykańskich w Iraku spowodowała śmierć około 100 tysięcy ludzi.

Nie przyniosła ona więcej cywilizacji czy wolności. Amerykańskie, brytyjskie czy polskie wojska przyczyniają się raczej do powstawania, a nie rozwiązywania, wielu irackich problemów.

Żołnierze muszą opuścić Irak, aby Irakijczycy mogli sami decydować o przyszłości swojego kraju.

# Na lewym skrzydle

## CZY JE ŚWIĘTO?

Chyba nie tylko ja jestem zniesmaczony państwowymi obchodami 25 rocznicy sierpniowych strajków. Robotnicy zryw świętowali wszyscy, tylko nie dzisiejsi robotnicy. Widzieliśmy w świeżo upieczonej przyjaźni Wałęsę z Kwaśniewskim i Belkę z Frasyniukiem. Obok nich rządzący Gdańskiem liberalowie z PO i goście z zagranicy w stylu Zbigniewa Brzezińskiego i Madeleine Albright. Doszło nawet do tego, że amerykańska prasa uznała udział w obchodach ambasadora USA za próbę przypomnienia światu glorii Ameryki w momencie ugrzęźnięcia w wojnie w Iraku! Kroku dotrzymała telewizja pokazując szereg filmów, wywiadów i reportaży, prawie zawsze przedstawiających wydarzenia sprzed lat w wersji uproszczonej, bezpiecznej dla dzisiejszych rządzących. Ludzie po prostu walczyli o „wolność”, którą w końcu otrzymali w 1989 r. wraz z wolnym rynkiem, prywatyzacją i „Gazetą Wyborczą”...

W szumie obchodów najmniej mówiono o samych postulatach strajkujących. Kiedy już wspomniano o tych mniej pasujących do dzisiejszej polityki, robiono to mimochodem, jakby ze wstydem. Zabawne było oglądanie panów liberalistów tłumaczących, że postulaty „socjalne” w 1980 r. były tylko mało ważnym dodatkiem do tych politycznych. Hm – chrząkali ze zbolą miną - coś ci robotnicy musieli przecież dopisać o „sprawach chleba”, nawet jeśli te postulaty były nierealne.

Trudno hucznie świętującym politykom wyjaśnić, dlaczego w 1980 r. domagano się obniżenia wieku emerytalnego, gdy oni domagają się dziś jego podniesienia? Dlaczego domagano się skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie, gdy dziś mieszkań buduje się prawie dwukrotnie mniej niż w 1980 r.? Dlaczego domagano się wolnych sobót, gdy dziś wielu pracuje nawet w niedzielę? Dlaczego, dlaczego, dlaczego... Niewygodną historię najlepiej ukryć, przemilczeć. Wiele mówiono więc o posłaniu do robotników Europy Wschodniej na I Zjeździe „Solidarności” w 1981 r. a niemal nic o programie związku przyjętym na tym samym zjeździe mówiącym o „samorządnej Rzeczypospolitej opartej na pracowniczej samorządności”.

Miny tych, którzy najgłośniej krzyczą o „ideałach Sierpnia”, byłyby już zupełnie zbolale – a raczej czerwone z wściekłości – gdyby dzisiejsi robotnicy zechcieli dokończyć dzieła i sparaliżować kraj w imię niespełnionych postulatów sprzed lat...

Na razie jednak panujący się bawią. Świętować mieliśmy wszyscy – oczywiście, na warunkach określonych przez rządzących. Imprezy z pompą, akademie ku czci, uroczyste wiece i przemowy organizowane przez władze i z tych władz udziałem – wszystko to jako żywo przypomina obchody święta 1 maja czy kolejnej rocznicy rewolucji październikowej z czasach minionych. Cel jest też ten sam: wmawianie nam, że rządzący wywodzą się w prostej linii od wielkiego buntu pracowniczego i tym samym nadanie im legitymacji do panowania. Im gorzej się żyje w dniu dzisiejszym, tym bardziej władza szuka usprawiedliwień dla siebie w dniu wczorajszym.

Przy tym wmawia się nam, że mamy to, o co walczyliśmy. Równia pochyła od masowych protestów do biedy i bezrobocia. Rządzący nie są winni – przecież tylko wykonywali wolę ludu. Tylko nie przypominajcie o co ten lud walczył! Rządzący wiedzą lepiej.

Efekt jest łatwy do przewidzenia. Podobnie, jak dawniej skutecznie obrzydono święto 1 maja czy rewolucję październikową, które pracownicy zaczęli kojarzyć nie z historią walk ich klasy, ale z paradami klasy rządzącej, tak dziś podobny los spotkać może pamięć o największym ruchu pracowniczym w tym kraju. Chyba, że wcześniej przypomniemy sobie rzeczywistą treść 1980 r. – walkę z pracodawcami i państwem... a polityków, którzy tak hucznie świętowali, przegonimy do wszystkich diabłów.

**FILIP ILKOWSKI**

# Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\*

## NIEMIECKIE WYBORY

# Schröder boi się lewicy

Poparcie nowej Linkspartei (Partii Lewicy) oscyluje pomiędzy 8 a 11%, z czego pewne sondaże sugerują, iż partia może zdobyć aż 33% głosów we wschodnich Niemczech.

„Lewica powraca. Pakt pomiędzy WASG a PDS pod przewodnictwem Gregora Gysi i Oskara Lafontaine'a ma szansę zmienić układ sił w systemie politycznym na zawsze”. Artykuł wstępny gazety konserwatywnej Welt Am Sonntag mówi o powstaniu nowej partii i ogromie zmian w polityce Niemiec.

Linkspartei powstała przez fuzję WASG, nowej lewicowej siły politycznej, i PDS, byłej Partii Komunistycznej z Niemiec wschodnich.

Poparcie dla partii wynosi od 8 do 11%. Według niektórych sondaży jest w stanie zdobyć 33% głosów we wschodnich Niemczech. Te liczby sprawiły, że wpływowy magazyn Der Spiegel umieścił podobiznę Karola Marksa na okładce ostatniego numeru. Nagłówek brzmiał: „Widmo nadciąga – Nowa Siła na Lewicy”.

Dokładnie tego kanclerz Gerhard Schröder próbował uniknąć. Zwołał przedwczesne wybory po tym, jak jego SPD poniosła sromotną klęskę w ważnych wyborach regionalnych.

Schröder miał nadzieję zdusić nową lewicę w zarodku, ale perspektywa wczesnych wyborów wywołała debatę na temat współpracy pomiędzy



03.09.05 Drezno. Wiec wyborczy Linkspartei.

WASG i PDS. Oskar Lafontaine, były lider SPD, który sprawował krótko urząd ministra finansów pod rządami Schrödera, zapowiedział, że poprowadzi wspólną kampanię PDS i WASG.

Kiedy pojawiła się Linkspartei, SPD została zmuszona do zwrotu w lewo, atakując kapitalistyczne spółki jako „szarańczę”, obiecała opodatkować bogatych i ostrzegła G.W. Busha przed atakiem na Iran. Zieloni określili się jako „prawdziwa lewicowa partia”. Nawet konserwatywne CDU było zakłopotane, pomimo solidnej 14% przewagi nad SPD.

Linkspartei wyniosła na światło dzienne najpilniej strzeżony sekret w polityce Niemiec – istnieje rosnąca większość przeciwko neoliberalnej polityce i, zwłaszcza na wschodzie, głęboki sceptycyzm wobec politycznego establishmentu w Niemczech.

Ostatnie badania Uniwersytetu Bielefeld ujawniły, że ponad 90% Niemców wierzy iż „bogaci stają się coraz bogatsi, biedni zawsze będą coraz biedniejsi”.

ludzi z aparatu związków zawodowych, aktywistów z ruchu antyglobalistycznego, rewolucyjną lewicę i w końcu PDS.

Te siły są zjednoczone w swojej opozycji wobec neoliberalizmu, ale mają różne poglądy na politykę. Większość, łącznie z Oskarem Lafontaine, jest zwolennikiem strategii „zażądania zwrotu naszej partii” - aczkolwiek poza SPD. To prowadziłoby do utworzenia nowej, lepszej SPD, trzymającej się wizji państwa opiekuńczego jaką SPD miała w latach 70-tych.

Większość sił na lewicy popiera to pragnienie reform, ale jednocześnie argumentuje, że trzeba o nie walczyć oddolnie. W wyniku kryzysu ekonomicznego w Niemczech możnowładcy nie są skłonni do dania niczego za darmo.

Kolejną areną do dyskusji jest możliwość dostania się do rządu. PDS już jest w koalicji z SPD w Berlinie i w regionie Mecklenburg-Vorpommern.

Doświadczenia z tych miejsc są bardzo ostrażające. Zamiast „niszczenia neoliberalizmu”, jak deklarowało PDS, jej lider aktualnie prowadzi neoliberalną politykę. Na przykład dwa miesiące temu przeforsowali oni 15% obniżki płac dla pracowników transportu publicznego w Berlinie. Te sprawy muszą być rozwiązane, jeżeli nowa lewica chce powstać. Ale pierwsze kroki w tym procesie już miały miejsce, dając tym samym nadzieję milionom.

Stefan Bornost, autor niniejszego tekstu, jest redaktorem naczelnym Linksruck, siostrzanej gazety Pracowniczej Demokracji. [www.linksruck.de](http://www.linksruck.de)

Tłumaczenie:  
Marta Bryskiewicz  
i Patryk Zakrzewski

Książka:  
“Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska”. Cena: 10 zł.  
Zamówienie: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118



02.07.05 Autorzy książki, Colin i Ewa Barker, w Edynburgu na demonstracji przeciwko G8

## Tysiące biednych i czarnych zabitych w Nowym Orleanie

# WINA BUSHHA

Tysiące zabitych. Ludzie pozostawieni dniami bez wody i żywności. Świadcami tych scen, wydawałoby się typowych dla krajów Trzeciego Świata, byliśmy po katastrofalnym zniszczeniu Nowego Orleanu po przejściu huraganu Katrina. Jednak ofiary tej tragedii nie są głównie ofiarami klęski żywiołowej, ale klęski polityki władz. Obcinanie funduszy na zapobieżenie tej tragedii, opieszałość akcji ratunkowej, lekceważenie życia biednej, czarnej ludności – oto prawdziwe przyczyny katastrofy.

Zamieszczamy wycinki artykułów prasowych na temat klęski Nowego Orleanu pochodzących z amerykańskiej i brytyjskiej prasy.

Nie próbując nawet ukrywać rasistowskiego tonu wypowiedzi prasa otwarcie opisuje białych jako „biorących jedzenie z zalanego sklepu”, podczas gdy czarni walczący tak samo o przetrwanie są obsmarowywani jako „szabrownicy”. Poszanowanie własności jest podstawowym tematem w wielu programach informacyjnych...

Policja w Nowym Orleanie patroluje tylko ulice w dużych uzbrojonych grupach. Jeden z policjantów powiedział o „napotykaniu oporu”, jakby zdesperowani mieszkańcy Nowego Orleanu byli irackimi powstańcami.

Gdzie są helikoptery należące do Gwardii Narodowej? Przypuszczalnie strzelają do Irakijczyków na drogach wokół Bagdadu i Faludży.

Miliony pytają dlaczego Gwardia Narodowa jest w Iraku zamiast pomagać w usuwaniu szkód na wybrzeżu Zatoki Meksykańskiej w ciągu pierwszych decydujących godzin zanim Nowy Orlean, Biloxi, oraz Mobile przekształca się w toksyczne sedesy, podczas gdy tysiące ludzi jest uwięzionych na dachach budynków...

Roboty przy wale na 17 ulicy, który został przerwany w poniedziałek wieczorem, zostały zatrzymane wcześniej tego lata z powodu braku 2 milionów dolarów...

Może straszna klęska nad Zatoką Meksykańską uświadomi ludziom na jakich niesprawiedliwych zasadach działa nasze społeczeństwo. Takie są często skutki klęsk żywiołowych, jak w przypadku trzęsienia ziemi w Meksyku w 1985 r, gdzie opieszałe działania policji zmusiły zwykłych ludzi do brania spraw we własne ręce.

**31 sierpnia, 2005, w amerykańskim internetowym biuletynie alterglobalistycznym Counterpunch**

### Bieda, rasizm, militarizm ....

Zniszczenie Nowego Orleanu pokazuje zbieżność wielu szkodliwych trendów w amerykańskiej polityce i kulturze: bieda, rasizmu, militarizmu, chciwości elit, szkodzenia środowisku, publicznej korupcji i gnicia demokracji na każdym szczeblu...

Budżet federalny został opróżniony z powodu cięć podatków dla bogatych i wojny w Iraku. I była to zamierzona polityka.

**Chris Floyd, Counterpunch, 1 września.**

### Nie dba o czarnych

Raper Kanye West powiedział :

"Bush nie dba o czarnych. Ludzie czekają 5 dni na pomoc, bo większość z nich jest czarna. Ameryka jest tak urządzona, by pomóc biednym, czarnym, mniej

zamożnych tak wolno, jak się da. Uświadomiliśmy sobie, że większość ludzi, która mogłaby pomóc, jest teraz na wojnie (w Iraku)".

### Statek z niewolnikami

Jesse Jackson, lider ruchu praw obywatelskich, powiedział, że „widział historyczne lekceważenie bólu



01.09.05 Nowy Orlean – bez pomocy państwa w 3 dni po uderzeniu huraganu Katrina.

biednych i czarnych w USA" i że to bardzo przykre, że czarni cierpią w Nowym Orleanie – przez wiele lat największym portem handlu niewolnikami na Południu.

„Dziś zobaczyłem 5 tys. Afro-Amerykanów na autostradzie nr 10 zdesperowanych, umierających, odwodnionych, płaczące dzieci - to wyglądało jak ładownia statku z niewolnikami”.

**Richard Luscombe Observer, 4 września.**

### Środki przerzucone na wojnę

Ostrzeżenia zignorowano, gdy Bush ciął budżet na ochronę przeciwpowodziową, by finansować wojnę w Iraku

Niezbędne środki ochrony Nowego Orleanu przed niszczącym "katastrofalnym" huraganem zostały przez administrację Busha przerzucone na opłacenie „wojny z terroryzmem” w Iraku, pomimo oficjalnych ostrzeżeń przed nadciągającą katastrofą.

Fundusze na ochronę przeciwpowodziową zostały obcięte o 80 % .... Jednak administracja była wielokrotnie ostrzegana przed katastrofą przez własnych urzędników.

Na początku 2001 r., kiedy Bush zaczynał prezydenturę, jego Federalna Agencja do Spraw Kryzysowych (FEMA) ostrzegła, że huragan uderzający w Nowy Orlean byłby najbardziej śmiertelną z wszystkich katastrof zagrażających Ameryce.

Ale prezydent oskubał agencję i włączył ją w skład Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego ustanowionego po atakach 11 września 2001, który koncentrował się na zagrożeniu terrorystycznym...

Nowy Orlean jest otoczony przez 350 mil [560 kilometrów] wałów, które zbudowano niedługo po powstaniu miasta w 1718 r. Ale testy pokazały, że są one za niskie, by wytrzymać wodę niesioną przez huragan 3 stopnia, nie mówiąc już o huraganie 4 stopnia jak Katrina...

Dziesięcioletni plan umacniania wałów po huraganie w 1965 r. nigdy nie został wykonany. Wydatki federalne na kontrolowanie powodzi w południowo-wschodniej Luizjanie zostały obcięte prawie o połowę od 2001 r. Z 69 milionów dolarów rocznie do 36,5 milionów. Fundusze na roboty przy jeziorze Pontchartrain, źródle powodzi, spadły prawie o 2/3 z 14,25 mln dolarów do 5,7mln. W rezultacie prace nad wałami wschodniego brzegu zostały przerwane po raz pierwszy od 37 lat.

Korpus Inżynierii Armii USA, który konserwuje wały wokół jeziora, prosił w tym roku o 27 mln dolarów na ochronę przed huraganem. Prezydent Bush próbował obciąć tę kwotę do 3,9 mln ale Kongres uchwalił 5,7 milionów. Prezydent próbował też obciąć 78 mln dolarów na poprawę drenowania i działanie przeciwpowodziowe w mieście do 30 mln. ale Kongres przystał na 36,5 mln. Bardziej długoterminowy projekt, by odzyskać bagna został obcięty z 14 miliardów dolarów do 570 mln.

Pan Maestri, dyrektor do spraw kryzysowych gminy Jefferson, dodał: „okazuje się że pieniądze w budżecie prezydenta zostały przerzucone na rzecz bezpieczeństwa krajowego oraz wojny w Iraku. Przypuszczam, że to cena jaką teraz płacimy”.

**Geoffrey Lean, Independent, 4 września**

### Zmiany klimatyczne

Musimy zrozumieć trzy sprawy. Po pierwsze, ma to miejsce po tym, gdy większość Amerykanów opowiedziała się przeciw wojnie w Iraku – zwrot, który prawdopodobnie uczyni niemożliwym kontynuację wojny. Po drugie, efekt huraganu Katrina obnażył głębokie i kompletne zepsucie nie tylko Busha i bogatych, ale całego społeczeństwa amerykańskiego. Po trzecie i ostatecznie najważniejsze – sprawa zmian klimatycznych. Tak wygląda przyszłość nas wszystkich, jeśli nie będziemy walczyć. Naprawdę walczyć.

(...) Gdy nadszedł huragan Katrina, ludzie w całym USA mówili o Iraku. W Iraku stacjonuje 3 tys. członków Gwardii Narodowej z Luizjany i 5 tys. z Missisipi. Mają prawie cały ciężki ekwipunek, mówili ludzie. Możemy tam dokonać inwazji a nie możemy pomóc własnym ludziom.

(...) Pewien człowiek z hali Superdome [gdzie przebywały tysiące ludzi] powiedział dziennikarzowi, że był w więzieniu i było tam lepiej niż tutaj. W więzieniu jest miejsce do załatwiania się i woda do picia.  
**Jonathan Neale, Socialist Worker, 10 września 2005**

### Okręt U.S.S. Bataan

Gazeta Chicago Tribune donosi, że okręt U.S.S. Bataan wyposażony w sześć sal operacyjnych, setki łóżek szpitalnych i ze zdolnością produkcji 100 tys. galonów [ok. 379 tys. litrów] świeżej wody dziennie, przebywał na wybrzeżu Zatoki [Meksykańskiej] od poniedziałku – bez pacjentów.

**Paul Krugman, New York Times, 5 września 2005 [tydzień później]**

Opracował Witold Kamiński

# Zamachowcy - samobójcy

## Nie chodzi o religię

Po londyńskich zamachach bombowych brytyjski premier Tony Blair powiedział, że ci, którzy przeprowadzają zamachy, są po prostu produktem "ideologii zła", która w jakiś tajemniczy sposób rozpanoszyła się w spokojnym skądinąd świecie.

Zaledwie na kilka dni przed pierwszą serią londyńskich zamachów George Bush w swym przemówieniu usiłował się przeciwstawić rosnącym nastrojom antywojennym w USA, mówiąc: "Wielu spośród terrorystów, którzy zabijają niewinnych mężczyzn, kobiety i dzieci na ulicach Bagdadu to wyznawcy tej samej zbrodniczej ideologii, która pozbawiła życia naszych obywateli w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Pensylwanii. Jest na nich tylko jeden sposób — pokonać ich za granicą, zanim oni zaatakują nas w naszej ojczyźnie."

Tymczasem nowo opublikowana analiza chicagowskiego profesora, którego zespół badawczy jako jedyny w świecie skrupulatnie zbierał dokumentację w sprawie zamachów samobójczych, druzgocząco dyskredytuje próby wykorzystania śmierci londyńczyków dla usprawiedliwienia wojny za granicą.

Robert Pape, autor raportu pt. Dying to Win (Umierają, by zwyciężyć), przeanalizował 315 samobójczych zamachów terrorystycznych w latach 1980 - 2003. Píše on: "Tym, co łączy niemal wszystkie samobójcze zamachy terrorystyczne, jest konkretny, świecki cel strategiczny: zmusić nowoczesne państwa demokratyczne do wycofania swych sił zbrojnych z terytorium, które terroryści uważają za swoją ojczyznę."

"Religia rzadko jest źródłową przyczyną, choć często bywa wykorzystywana przez organizacje terrorystyczne przy rekrutacji ochotników".

Intencją Pape'a nie było położenie kresu dominacji USA na Bliskim Wschodzie, lecz troska o to, jak ją zabezpieczyć. Tym niemniej, píše on: "Domniemany związek między samobójczym terroryzmem a islamem fundamentalizmem jest bałamutną teorią, mogącą zachęcać do prowadzenia takiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, która prawdopodobnie pogorszy sytuację Ameryki i niepotrzebnie skrzywdzi wielu muzułmanów."

W okresie objętym badaniami najwięcej zamachów samobójczych, to jest 76, zostało popełnionych przez świeckie ugrupowanie nacjonalistyczne — Tamilskie Tygrysy na Sri Lance. 14 aktów samobójczego terroryzmu w Turcji było dziełem innej świeckiej organizacji, kurdyjskiego PKK. Grupy islamistów, jak wynika z obliczeń autora raportu, miały związek z ok. połową zamachów w latach 1980 - 2003. W udzielonym niedawno wywiadzie Pape wyjaśnia:

"Gdyby fundamentalizm islamski był czynnikiem decydującym, to najaktywniejsze grupy uprawiające samobójczy terroryzm wymierzony w USA powinny działać m.in. w największych fundamentalistycznie muzuł-

mańskich krajach, takich jak Iran, z liczbą ludności 70 milionów — trzykrotnie większą niż liczba ludności Iraku i również trzykrotnie większą niż ludność Arabii Saudyjskiej. A jednak nigdy nie było żadnego zamachowcy-samobójcy Al-Kaidy pochodzącego z Iranu, nie mamy też żadnych dowodów na działalność jakichkolwiek zamachowców-samobójców z Iranu w Iraku."

"Sudan jest krajem liczącym 21 milionów mieszkańców. Jego władze są skrajnie fundamentalistycznie islam-



10.07.05 Londyn. Ruch antywojenny przez ponad dwa lata mówił, że wojna w Iraku spowoduje ataki terrorystyczne. Na zdjęciu protest winiący premiera Tony'ego Blaira kilka dni po zamachach.

skie... Jednak z Sudanu nigdy nie wyszedł żaden terrorysta-samobójca z Al-Kaidy".

"Dysponuję pierwszym kompletnym zestawem danych na temat każdego terrorysty z Al-Kaidy, który dokonał zamachu samobójczego w okresie od roku 1995 do początku roku 2004, i nie pochodzą oni z największych na świecie państw islamskich fundamentalistów. Dwie trzecie pochodzi z krajów, w których Stany Zjednoczone utrzymywały po roku 1990 wojska przeznaczone do ciężkich walk."

Co zaś się tyczy kraju, w którym ostatnio stacjonuje najwięcej żołnierzy amerykańskich, autor dodaje: "Przed naszą inwazją Irak nigdy w swej historii nie zaznał samobójczego ataku terrorystycznego. Nigdy. Od czasu naszej inwazji trwa szybka eskalacja aktów samobójczego terroryzmu: od 20 zamachów w 2003 r., poprzez 48 w 2004 r., do ponad 50 zaledwie w pierwszych pięciu miesiącach 2005 roku."

"Odkąd w Iraku stacjonuje 150 tys. żołnierzy USA, samobójczy terroryzm z każdym rokiem się nasila w dwójnasób."

To samo mówią dwa inne, niedawno opublikowane raporty. Wywiad Arabii Saudyjskiej odkrył, że część obywateli tego kraju wybiera się walczyć w Iraku, ponieważ "większość słucha wezwań duchownych i aktywistów, by przepędzić niewiernych z arabskiej ziemi".

Pewien raport izraelski stwierdza: "Ogromna większość zabitych w Iraku Arabów nieirackiego pochodzenia nigdy nie brała udziału w żadnej działalności terrorystycznej przed przybyciem do Iraku".

Zamachy 7 lipca w Londynie były

natomiast dziełem osób wychowanych w Wielkiej Brytanii.

Najbardziej rzucające się w oczy cechy londyńskich zamachowców charakteryzowały również autorów podobnych zamachów w innych krajach.

Neokonserwatywna prawica w USA z upodobaniem przedstawia zamachowców-samobójców jako niewykształconych odmieńców, którzy buntują się przeciwko "naszym" nowoczesnym wartościom i wzdychają do feudalno-

obskuranckiego porządku.

Inne pseudowy tłumaczenia koncentrują się na domniemanym sprawców, którzy rzekomo liczą na spełnienie swych pragnień poprzez dostanie się do muzułmańskiego raju.

Dziennikarz Christoph Reuter, autor historii samobójczych zamachów bombowych, obrócił w niwecz argumentację redaktorów programu "60 Minutes" w telewizji CBS, jakoby to była najważniejsza pobudka, którą kierował się lider porywaczy samolotów z 11 września.

Zamachowcy-samobójcy, na ogół, mają wykształcenie ponadpodstawowe i są uczestnikami współczesnego świata, tyle że drastycznie wyobcowanymi. Niektórzy bezpośrednio doświadczyli niesprawiedliwości podsycającej głębokie rozgoryczenie, na którego gruncie rozwija się terroryzm.

Ejad El-Sarradz, założyciel i dyrektor Programu Zdrowia Psychicznego Społeczności Mieszkańców Strefy Gazy, powiedział Reuterowi, że palestyńscy zamachowcy-samobójcy to w większości dzieci pierwszej intifady z końca lat 80-tych.

W owym czasie 55 procent dzieci palestyńskich widziało, jak ich ojcowie byli poniżani i bici przez żołnierzy izraelskich.

Duża część brytyjskich mediów zdawała się być zakłopotana faktem, że niektóre z osób podejrzanych o udział w londyńskich zamachach bombowych przybyły jako uchodźcy z południowej Afryki, czyli z tej części świata, która doświadczyła więcej niż inne aktów brutalności w kilkudziesięcioletnim okresie imperialistycznej ingerencji.

Inni, pochodzący z klas średnich, wprawdzie nie ucierpieli osobiście z rąk obcych armii, lecz — jako niedoszli liderzy swoich narodów — czują, że mają prawo wystąpić przeciwko niesprawiedliwości, nie w ramach masowej walki, lecz przy użyciu metod terrorystycznych.

Jest to katastrofalna strategia, która doprowadza w końcu do mordowania niewinnych ludzi w drodze do pracy, ale źródłem ciągłego dopływu jej zwolenników jest uzasadnione rozżalenie wielu milionów ludzi na całym świecie.

Pełniący obowiązki burmistrza miasta Chan Junis w Gazie, Kamal Akil, powiedział Reuterowi: "W 1996 r., praktycznie wszyscy byliśmy przeciwni akcjom bojowników-męczenników. Teraz już nie... Wszyscy czujemy, że nie możemy dłużej znosić takiej sytuacji, jaka jest. Czujemy, że kiedyś eksplodujemy pod ciśnieniem tych wszystkich upokorzeń."

Tylko ostudzenie tego poczucia wściekłości i rozpacz można położyć kres terroryzmowi. To zaś wymaga, po pierwsze, odejścia od polityki, która najbardziej bezpośrednio podsyca owo rozgoryczenie.

Pierwsze współczesne samobójcze zamachy terrorystyczne miały miejsce w Libanie na początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Pape powiedział redaktorowi: "W latach od 1982 do 1986 odbyło się 41 samobójczych zamachów terrorystycznych, a kiedy Stany Zjednoczone wycofały swe siły, Francja wycofała swe siły i wreszcie Izrael ograniczył swoją obecność w Libanie do dziesięciokilometrowej strefy buforowej, zamachy praktycznie ustały."

"Nie ustały one całkowicie, ale nie miała miejsca już żadna kampania samobójczych zamachów. To jeszcze jeden dowód, że wycofanie sił zbrojnych rzeczywiście osłabia zdolność przywódców terrorystycznych do werbowania nowych zamachowców-samobójców."

"Nie znaczy to, że dzisiejsi terroryści-samobójcy nie zechcą działać dalej. Nie mówię, że Osama bin Laden rozpocznie nowy rozdział i nagle zacznie głośno mówić na George'a Busha. Mała grupka ludzi pozostanie wierna sprawie, której służą, ale prawdziwie istotne nie jest to, czy Osama bin Laden istnieje. Rzecz w tym, czy ktokolwiek go słucha."

Położenie kresu niesprawiedliwości wymaga odrzucenia groteskowej obłudy, która mówi, że wysadzanie w powietrze niewinnych ludzi w pociągach metra jest złe, ale wysadzanie w powietrze innych za pomocą najbardziej śmiertelnej techniki, jaką poznał świat, jest usprawiedliwione.

Nie można twierdzić, że pilot kamikadze, który, pod przymusem albo z własnej gorliwości, torpedował swym samolotem amerykański okręt, jest bardziej odrażający moralnie niż ci, którzy nakazali zrzuć bombę atomową na Hiroszimę.

Aktywiści antywojenni, którzy sprzeciwiali się wojnie w Iraku, muszą sprzeciwić się także sfabrykowanej "wojnie z terrorem" i atakowi na wolności obywatelskie.

Jedyną nadzieją na wyjście z owego cyklu wojny i rozpacz jest aktywna, zbiorowa walka przeciwko odpowiedzialnym zań rządóm.

Kevin Ovensen  
Tłumaczył Paweł Listwan

# Mity wojny 1920 r. Cud nad Wisłą?

Istnieje wiele mitów dotyczących bitwy warszawskiej, która odbyła się 15 sierpnia 1920 roku, jak i całej wojny polsko-bolszewickiej.

Od samego początku marksizm wykluczał (w przeciwieństwie do stalinizmu) dokonanie rewolucji, tylko w jednym kraju i wiązał jej powodzenie, bądź upadek z ogólną sytuacją społeczną na świecie. Innymi słowy, nie można przeprowadzić rewolucji tylko w Rosji, bo zostanie ona zdławiona przy pomocy wszelkich dostępnych środków ekonomicznych i politycznych. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, iż pomysł na "marsz na Zachód" powstał dopiero po ataku wojsk polskich. Koncepcja ta, w ostateczności okazała się błędna, co później przyznano.

Wbrew temu co mówią mity, nikomu w bolszewickim rządzie nie zależało na wojnie z Polską.

Pierwsze wojnę rozpoczęły wojska polskie atakując sowiecką Ukrainę i Kijów, a także współpracując z nacjonalistą ukraińskim, gen. Petlurą. Zamierzaniem Piłsudskiego było oderwać Ukrainę od Rosji, aby doprowadzić do głodu (strategiczny plan Piłsudskiego wobec bolszewików), i w ten sposób przyczynić się do upadku rządów Lenina. Jego plany nie zostały jednak zaakceptowane przez państwa Ententy (mającej wyposażać polską armię kontrrewolucyjną w liczbie pół miliona żołnierzy), która postanowiła walczyć przeciw czerwonym za pomocą białych armii i interwencji. Piłsudski nie wsparł białych wojsk, z uwagi na ich antypolskie nastawienie i głośne obietnice restauracji Rosji w jej przedwojennych granicach. Więcej, to właśnie przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Lenin, komisarz ds. działań wojennych Trocki i minister spraw zagranicznych Cziczewin jako pierwsi wysłali do Piłsudskiego telegram z propozycją zawarcia pokoju, który został zatajony przed opinią publiczną i pozostawiony bez odpowiedzi. Nie jest też prawdą, że Polsce zagrażała horda dzikich bolszewików. Co ciekawe, to nie Tuchaczewski, ale gen. K. Świtalski pisał do naczelnego wodza: „demoralizowanie armii bolszewickiej przez dezercję jest utrudnione wskutek zawziętego i bezwzględnie wyżywania przez naszych żołnierzy jeńców”. Sikorski natomiast wydał rozkaz mordowania czerwonych kozaków, którzy dostali się do niewoli (np. 300 jeńców rozstrzelanych pod Szydłowcem). To Polacy jako pierwsi rozpoczęli terror na Ukrainie, zaczynając od wymordowania członków misji Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, 2 stycznia 1919 roku w pobliżu wsi Mień. Wojnę kończy natomiast śmierć 18 tys. jeńców radzieckich w polskich obozach na 110 tys. wziętych do niewoli, co w ciągu jednego roku stanowi 17% ogólnej liczby jeńców. Śmiertelność jaką odnotowano w obozach polskich (w Strzałkowie i Tucholi) jest porównywalna z poziomem śmiertelności, jaki znamy z fińskich obozów koncentracyjnych gen. Mannerheima dla czerwonych jeńców (12 tys. zmarłych na 75 tys. uwięzionych). Zdaniem niektórych historyków śmiertelność była jeszcze większa (np. M. Mieltichow)!

Niektórzy historycy piszą, iż jeńcy sowieccy nie zginęli w obozach, ale zostali wypuszczeni i... zamordowani przez bolszewików po powrocie do Rosji. Nie ma na to jednak żadnych wiarygodnych dowodów. Terror ze strony polskiej uderzał także w ludność cywilną ziem na których toczyła się wojna. Przykładem są krwawe pogromy Żydów urządzane na kresach przez polskie formacje(1). Jak podaje

Kielcach, zabito 4 Żydów, 250 zraniono. Ich jedyną winą było... zgromadzenie się w miejscowym teatrze, w celu 'przedyskutowania swoich narodowych aspiracji'.

Przez Galicję przetoczyła się fala pogromów, z których największy był listopadowy pogrom we Lwowie. Samuel szacuje liczbę zabitych w fali pogromów w latach 1918-19 na co najmniej 348, ale nie uwzględnia on niestety wszystkich pogromów. W dokumencie „Inwazja bolszewicka a Żydzi” sporządzonym przez Narodowy Klub Żydowski opisane są zbrodnie jakich dopuściło się wojsko polskie w

raportu Stuarta Samuela w sprawie antyżydowskich wystąpień w tym czasie, już 11 listopada wybuchł pogrom w



Po pierwszej wojnie światowej rządzący wszędzie obawiali się rewolucji. Na zdjęciu Niemcy walczą, by obalić kapitalizm.

jednym tylko miesiącu – sierpniu 1920, podczas kontrofensywy, które odbyły się pod hasłem „identyfikacji bolszewików”. Przykłady pogromów można by było mnożyć. By lepiej zrozumieć kontekst sytuacji przypomnę, co zrobili kontrrewolucyjni „wyzwoliciele spod bolszewickiej tyranii” na Węgrzech, w Niemczech i w Finlandii, w krajach, gdzie rewolucja proletariacka upadła. Czerwony terror w Finlandii pochłonął 1, 6-2 tys. ofiar, biały 21, 5 tys. Jeszcze większe liczby, choć niewiele odbiegające swą skalą od poprzednich, podali autorzy „Historii powszechnej”, piszący o 30 tys. zamordowanych (zapewne z poległymi w walkach) i 90 tys. uwięzionych. Wszystko to przy zaledwie 3 milionach mieszkańców Finlandii.

## Antysemityzm i antybolszewizm

Przytoczmy kilka przykładów ze strony internetowej: „W Wyszku po wyzwoleniu urządzono 'sąd nad bolszewikami'. Około 200 Żydów spędzono do miejskiego parku, tam też zgromadzono ludność miasta i nastąpiła 'identyfikacja bolszewików'. Żołnierze i cywile utworzyli szpalier przez który musiał przejść każdy rozpoznany jako bolszewik Żyd, bito nahajkami, kijami, drutami z przywiązanymi do nich kamieniami, kolbami karabinów. Przy stole Żydów rozbierano do koszu i kazano wchodzić na stół i wołać: 'Niech żyje Polska. Niech zdechnie rabin'. [...] W Otwocku jeszcze do 12 września dzień w dzień żołnierze gwałcili dziewczęta żydowskie. W Gliniankach w obecności oficera żołnierze rozstrzelali bez sądu 12 starszych Żydów, znęcając się nad nimi przed zabójstwem, trupy trawiano koźmi; zgwałcono też kilka Żydówek. [...]” Nie trudno znaleźć przyczynę tak strasznej nienawiści do Żydów – antysemityzm w połączeniu z antybolszewizmem był propagowany przez wiele środowisk prawicowych i katolickich. *Inwazja bolszewicka, a Żydzi*, <http://www.niniwa.cad.pl/POGROMY>.

Czerwony terror w Bawarskiej Republice Rad pochłonął kilkanaście ofiar. W opracowaniach spotyka się liczby, 10, 12 lub 20 straconych

członków Thule-Gesellschaft, reakcyjnej organizacji do której należał hrabia Anton von Arco-Valley, zabójca socjalistycznego lidera Bawarii Kurta Eisnera. Biały terror rozpętały po upadku rewolucyjnej Bawarii pochłonął oficjalnie w samym Monachium, tylko od 30 kwietnia do 8 maja 1919 roku 357 ofiar, a ogólna liczba ofiar białego terroru po upadku czerwonej Bawarii szacowana jest przez na 1, 2 tys.

Dla kontrastu, zaznaczę, iż wojskowa próba puczu gen. Kappa (1920) nie spotkała się z żadną odpowiedzią odwetową. Rewolucję węgierską stłumiła wspólnie interwencja Ententy i wojsk gen. M. Horthy'ego. Biały terror na Węgrzech w roku 1919 pochłonął 5 tys. ludzi (w tym 3 tys. Żydów), licząc tylko straconych. Za to terror komunistów miał wynieść - według komisji powołanych przez Horthy'ego(!) - 590 ofiar.

Bolszewicy wiedzieli, że w razie klęski, czeka ich los zamordowanych socjalistów - Luksemburg, Liebknecht czy E. Lewina. Mity dotyczące omawianej wojny mają również inne podłoże. Najlepiej zaadoptował się mit o „cudzie nad Wisłą” jako dowód na szczególną opiekę jaką matka boska otacza Polskę. Szkoda tylko, że mało kto pamięta z jakiego powodu wymyślono ów „cud”. Wymyśliła go endecka opozycja wobec Piłsudskiego, twierdząc, że wódz tak fatalnie dowodził siłami zbrojnymi.

W rzeczywistości wojsko polskie, dzięki działaniom swoich kryptologów, przechwyciło informacje o stacjonowaniu wojsk bolszewickich i odkryło znaczne luki w rozmieszczeniu wrogich sił, co zostało wykorzystane podczas bitwy warszawskiej. Wielu porównuje także wojnę polsko-bolszewicką do napadu Stalina na Polskę w 1939 roku. Problem w tym, że bolszewicy kierowali się zupełnie innymi pobudkami, niż Stalin. Komuniści Lenina liczyli, że polscy robotnicy i chłopcy przyłączą się do nich, i w ten sposób połączą się z rewolucjami na Zachodzie. Pomylili się.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski Marchlewskiego i Dzierżyńskiego zainstalowany w Białymstoku nie istniał niestety długo i niezbyt służyło mu przekonywanie robotników i chłopów do idei rewolucji. Marsz wojsk czerwonych został uznany nie za marsz wyzwolicieli spod niewoli kapitału, ale za kolejną próbę narzucenia Polsce panowania rosyjskiego. Natomiast Stalin chciał jedynie poszerzyć swoje imperium o nowe ziemie na Zachodzie i nie interesował go los polskich ani tym bardziej radzieckich robotników. Stalin zniszczył rewolucję socjalistyczną w Rosji, która dała władzę robotnikom pierwszy raz na świecie, zniszczył partię komunistyczną, budowaną przez lata walki, samemu stając się kontrrewolucjonistą stojąc się w bolszewickie piórka.

Paweł Kramer

## Broszury \* Książki \* Broszury \*

Państwowy kapitalizm w Rosji - Tony Cliff - 10 zł

Marksizm w nowe milenium - Tony Cliff - 5 zł

Marksizm w działaniu - Chris Harman - 2 zł.

Czym jest socjalizm oddolny? - John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję? - Chris Harman - 3 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 188 lub

pracdem@go2.pl



## Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

# Zwycięstwo górników w Warszawie

Dwudziestego szóstego lipca pod Sejmem zebrało się około ośmiu tysięcy górników. Przyjechali oni do Warszawy, by domagać się od parlamentu wprowadzenia pod ostatnie obrady tej kadencji obywatelskiego projektu ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

W solidarnym proteście wzięło udział wszystkich trzynaście związków górniczych

Mimo brutalności policji, która przeciwko protestującym użyła armatek wodnych i gazu łzawiącego, biła pałkami, górnicy osiągnęli to, po co przyjechali do Warszawy.

Marszałek Sejmu Cimoszewicz początkowo usiłował niedopuszczyć do obrady izby projektu nowelizacji ustawy emerytalnej, ale wobec nieustępliwej postawy górników ugiął się i sprawa ta trafiła najpierw do komisji sejmowej a potem pod głosowanie całego Sejmu.

Górnicy walczyli o to, by zachować dotychczasowe uprawnienia przy przechodzeniu na emeryturę. Obecna ustawa, według której do uzyskania emerytury wystarczy przepracować 25 lat pod ziemią bez względu na

stanowisko, miała obowiązywać do 31 grudnia 2006 r. Związki górnicze przygotowały i przedstawiły podpisany przez 150 tys. osób obywatelski projekt ustawy emerytalnej zakładający przedłużenie dotychczasowych uprawnień.

Protestujący zmusili Cimoszewicza i parlamentarzystów do przyjęcia tego projektu do drugiego czytania i głosowania. Został on jednak pozbawiony artykułu dotyczącego przywilejów emerytalnych dla górniczych działaczy związkowych. Strony uzgodniły też wykreślenie z ustawy innych grup zawodowych, m.in. hutników i nauczycieli. Następnego dnia 27 lipca Sejm przegłosował system emerytalny dla górników. Inne grupy zawodowe, m.in.: hutnicy, kolejarze, rybacy i nauczyciele możliwość przechodzenia na wcześniejszą emeryturę na dotychczasowych zasadach będą miały przedłużoną o rok - do końca 2007 r.

Protesty górnicze są przykładem jak konsekwentna, solidarna walka może doprowadzić do zwycięstwa. Górnicy nie przestraszyli się pałek policji, armatek wodnych, pocisków z gazem i pokazali rządzącym, że są



26.07.05 Bitwa Warszawska 2005 r. Górnicy wygrali – emerytury pozostają.

zdeterminowani i gotowi na długą walkę o swoje prawa. Władze obawiały się konsekwencji górniczych protestów, ewentualnego strajku - i ustąpiły.

Niestety, nie udało się zachować uprawnień do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę dla innych grup pracujących w szczególnych warunkach np. nauczycieli, kolejarzy, hutników i rybaków. Winić za to trzeba liderów związkowych tych

grup, którzy nie przyłączyli się do protestów. Osiągnięto jednak choć to, że te grupy zawodowe będą mogły dłużej o rok - do końca 2007 r. przechodzić na wcześniejszą emeryturę na dotychczasowych zasadach.

Str. 9 opracowała  
Joanna Puszwacka

## Protest nauczycieli

Nauczycielska „Solidarność” wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego ogłosiła akcję protestacyjną. Jest ona skierowana przeciwko niskim nakładom na oświatę (teraz jest to 3% PKB), planom zamrożenia płac w budżetówce w 2006 r. a także przeciwko atakom na Kartę Nauczyciela.

Chodzi tu o projekty zmiany statusu zawodowego nauczycieli, co między innymi umożliwiłoby podnoszenie pensum godzin, zabieranie dodatków, łatwiejsze zwalnianie z pracy

Protest rozpoczął się w Gdańsku, gdzie członkowie „Solidarności” przejechali ulicami miasta a potem wręczyli list otwarty wojewodzie. Następnym krokiem

było zwołanie w wielu miastach Polskiej konferencji prasowych, na których przedstawiciele związku przedstawiali swoje postulaty.

Planowane są przemarsze, demonstracje w miastach wojewódzkich, centralna demonstracja w Warszawie. Związkowcy nie wykluczają strajku.

Niezwykle ważnym czynnikiem mającym kluczowe znaczenie dla powodzenia akcji protestacyjnej nauczycielskiej „Solidarności” jest to, by przyłączył się do niej drugi związek, ZNP, a także poparli ją nauczyciele niezrzeszeni. Dlatego gdy podczas protestów związkowych czy akcji antywojennych mamy możliwość dyskutować z nauczycielami, należy bardzo mocno podkreślać konieczność połączenia się we wspólnym działaniu, ponieważ to jest warunkiem osiągnięcia zwycięstwa.

## „Polmo” S.A. WALKA O PENSJE

W Fabryce Mechanizmów Samochodowych „Polmo” S.A. w Szczecinie pod koniec sierpnia pracownicy przegrali pracę i rozpoczęli strajk, ponieważ pracodawca nie wypłacił im pensji za lipiec. Wojciech Osman, przewodniczący protestu, powiedział: „Jesteśmy zdesperowani, bo nie mamy za co żyć.”

Dyrekcja fabryki od stycznia opóźnia wypłatę wynagrodzeń o trzy- cztery tygodnie, a niektórzy pracownicy czekają na spłatę zaległości jeszcze z 2001 roku.

W akcji biorą udział wszyscy zatrudnieni przy produkcji, a także część pracowników umysłowych. Na terenie zakładu działają trzy związki zawodowe, które wspomagają strajk.

## Wyborowa S.A.

### „Chcemy pracować”

31 sierpnia rozpoczęła się głodówka dziesięciu pracowników na terenie zakładu Wyborowej S.A. w Poznaniu. Domagają się oni od zarządu wycofania się z planowanych zwolnień i przestrzegania zakładowego układu zbiorowego pracy.

Zarząd Wyborowej S.A. zamierza zwolnić 119 z około 200 pracujących tam osób. Protestujący mówią, że od czasu przejęcia tej firmy przez francuski koncern Pernod-Ricard odeszło stamtąd już 430 pracowników.

Przewodnicząca zakładowej „Solidarności”, Ewa Szajstek, poinformowała, że 5 września rozpoczął się strajk okupacyjny. „ Nie zgadzamy się na żadne zmiany, na żadne odpawy, chcemy pracować. Są kolejni chętni do podjęcia strajku głodowego” - takie jest stanowisko załogi gotowej do walki o swoje miejsca pracy.

## Co słyszą?

### Prywatyzacja = praca po kilkanaście godzin dziennie

Wyzysk pracowników jako strategia spółki - taki zarzut postawiła władzom PZU Państwowa Inspekcja Pracy w Kielcach. Praca w niedziele i święta bez dnia wolnego, niezapłacone nadgodziny, brak czasu na wypoczynek - to codzienność u największego polskiego ubezpieczyciela.

Inspekcja skontrolowała trzy świętokrzyskie inspektoraty PZU - w Kielcach, Starachowicach i Ostrowcu. Wszędzie wykryła te same nieprawidłowości. Powtarzały się one regularnie, gdy pracownicy musieli zdawać do jednostek nadrzędnych raporty. Pracowali wtedy po kilkanaście godzin dziennie, także w soboty i niedziele. Nie otrzymywali pieniędzy za nadgodziny, nie odbierali też należnego im dnia wolnego za pracę w dzień wolny. Rekord pobił pracownik z kieleckiego oddziału PZU, który 4 kwietnia pracował od godz. 7.30 do 3 w nocy, a dzień później przyszedł do biura na godz. 7.30. Niewiele krócej w tych dniach pracowały jeszcze cztery osoby. W sumie podobnych przypadków w trzech inspektoratach PZU PIP wykryła kilkadziesiąt. Miażdżące są wnioski, jakie inspekcja zawarła w swoim raporcie. Jej zdaniem wyzysk pracowników nie był w PZU przypadkowy. Co gorsza, wynikał ze świadomej polityki firmy.

Gazeta.pl 05.09.2005

### Obalony mit szwedzkiego kapitalizmu

Sytuacje Polek i Szwedek na rynku pracy są pod pewnymi względami bardzo podobne

- Szwedki tak samo jak Polki rzadziej niż mężczyźni obejmują stanowiska menedżerskie. Tyczy się to zwłaszcza sektora prywatnego: w Szwecji tylko 21 proc. szefów w dużych firmach prywatnych to kobiety, w Polsce wskaźnik ten jest nieco lepszy: w dużych firmach na dziesięciu dyrektorów przypadają cztery dyrektorki.

- W Szwecji jak i w Polsce zawody silnie sfeminizowane są zawodami nisko opłacanymi i niewiele tu pomagają strajki przedszkolanki i niezadowolone pielęgniarki.

- Polki zarabiają o 20 proc. mniej od mężczyzn, Szwedki - 18 proc. mniej.

Gazeta Wyborcza 05.09.2005

### Tajniacy Tuska

Okazało się, że łącznikiem pomiędzy Anną Jarucką, która fałszywie oskarżała Cimoszewicza, a członkiem komisji śledczej Konstantym Miodowiczem (PO) jest związany z Platformą prawnik Wojciech Brochwicz. Na początku lat 90. był on zastępcą Miodowicza, ówczesnego szefa kontrwywiadu UOP. Tak jak Miodowicz ma stopień pułkownika...

Z jeszcze większym zdumieniem śledziłem reakcje Donalda Tuska, "człowieka z zasadami", jak głoszą jego plakaty przedwyborcze, który milcząco aprobował pocywania Miodowicza, polityka i posła Platformy Obywatelskiej. Cóż to za zasady - zastanawiałem się - które pozwalają na aprobatę paskudztw tego typu?...

Gazeta Wyborcza 050905 i 070905 [z  
tekstu Michnika]

## Koncerty Live8\*

Bono i Geldof wierzą w G8

## Użyteczni idioci



02.07.05: Transparenty z Polski na demonstracji Make Poverty History (Uczyńmy z nędzy historię)

Dwadzieścia lat po słynnych koncertach Live Aid w Londynie i Filadelfii ich główny organizator, Irlandczyk Bob Geldof, dokonał remake'u tej imprezy, tym jednak razem w ośmiu miastach (Ameryka, Europa, Japonia). Koncerty z 2 lipca 2005 roku były następstwem zapoczątkowanej wcześniej akcji Make Poverty History (Uczyńmy z Biedy Historię), która miała uświadomić przede wszystkim negatywny wpływ spirali zadłużenia na sytuację krajów Południa, a nie tylko zbierać środki finansowe na pomoc dla głodujących w Afryce.

Dlaczego akurat Live 8? W odpowiedzi na G8 - spotkanie siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata i Rosji. Geldof wyszedł z założenia, że owa wpływała ósemka będzie w stanie rozwiązać bolączki głodującego świata. To jak był powierzył Bushowi, Putinowi, Chiracowi, Schroederowi i innym losy ludzkości. Sir Bob jednak nie rozumie, iż problemy związane między innymi z ubóstwem Trzeciego Świata nie są spowodowane łaską lub jej brakiem panów prezydentów, lecz system ekonomiczno-społeczny, w którym przyszło nam żyć. Geldof pragnął wepchnąć całe G8 do jednego pokoju z nadzieją, iż najpotężniejsi okażą się wspaniałomyślni i przywrócą nadzieję upokorzonym i wyzyskiwanym, świat stanie się bardziej sprawiedliwy tylko dzięki jednej decyzji. Nadanie tytułu szlacheckiego Irlandczykowi zmieniło całkowicie jego punkt odniesienia. Kiedy 20 lat wcześniej organizował koncerty Live Aid daleki był od układania się z establishmentem. Wtedy nie porozumiał się z Margaret Thatcher, teraz jest przyjacielem premiera Blaira. Dawne ideały zostały zamienione na szeroko pojętą poprawność polityczną; Geldof z całym zaangażowaniem potępił protesty alterglobalistów w Edynburgu, które miały miejsce niespełna tydzień po koncertach Live 8. Demonstracje te po prostu nie

były zgodne z imprezą którą zaplanował i koordynował sam Geldof. Tylko ta droga, gdy miliony ludzi bawi się przy muzyce największych gwiazd i jednocześnie ogląda wstrząsające migawki z Afryki według Boba Geldofa jest właściwa, natomiast protesty się ją jedynie zamęt!

Live 8 należy analizować dwutorowo. Politycznie akcja ta nie przyniosła realnego skutku, mimo tego, iż pod internetową listą, która miała wpłynąć na decyzje Ósemki podpisało się blisko 40 milionów ludzi z całego świata. Dosłownie w tym samym czasie trwała klęska głodu w Nigrze, gdzie setkom tysięcy dzieci groziła śmierć. Na Północy koncerty, na Południu śmiertelny głód. Muzycznie natomiast impreza ta przedstawiała się różnorodnie, koncerty w dziesięciu miastach odstawały od siebie poziomem. Z pewnością najlepszy z nich odbył się w londyńskim Hyde Parku. Niezapomniany występ miała tam grupa Pink Floyd, która specjalnie reaktywowała się na tą okazję po ponad 20 latach przerwy. Na szczęście ten wyjątkowy koncert pozostał jedyny i niepowtarzalny. Zespół nie pragnie wzbogacić się kosztem akcji Make Poverty

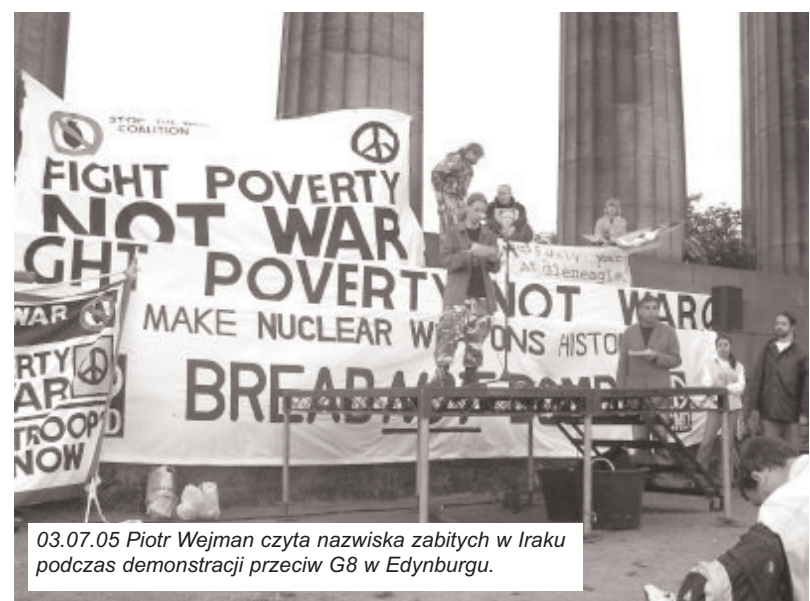
History i koncertować jedynie na fali swojego renesansu wywołanego Live 8, choć organizatorzy koncertów oferowali 150 milionów dolarów za trasę Pink Floyd po Stanach Zjednoczonych.

Koncerty Live 8 miały wpłynąć na uczestników szczytu w Gleneagles. Rzeczywiście zadziałały. Premier Tony Blair powiedział nawet, iż oprócz pomocy finansowej dla najbardziej biedniejszych państw świata G8 zdecydowało umożliwić długi całkowicie najbardziej zadłużonym. Ta informacja przedostała się do prasy z wielkim szumem. Wszyscy byli zachwyceni miłosierdziem najbogatszych. Tylko tyle, że całkowite oddłużenie okazało się mrzonką, taką samą jak chęć zaprowadzenia demokracji w Iraku 20 marca 2003 roku. Pomoc finansowa Zachodu wchodziła w skład pieniędzy przeznaczonych na umorzenie. Oprócz tego owe „umorzenie” dotyczyło jedynie dłużników IMF, Banku Światowego i Afrykańskiego Banku Rozwoju. Wiele krajów zaciągnęło długi u innych organizacji finansowych. Ponadto najbardziej kraje wciąż muszą spełniać specjalne „warunki dostosowawcze”, to znaczy forsować prywatyzację, ograniczać wydatki socjalne i tworzyć „klimat do inwestycji” zgodnie ze wskazówkami IMF i Banku Światowego. Trudno wyswobodzić się z kurateli tych waszyngtońskich organizacji.

Przypomnijmy: kraje Afryki i Azji zaciągnęły kredyty w latach siedemdziesiątych, wtedy stopa procentowa utrzymywała się na poziomie 3%. Na początku lat osiemdziesiątych skoczyła nagle do 8%. W ten sposób Stany Zjednoczone chciały sobie wyrównać straty wywołane kryzysem paliwowym. Od tej pory najbardziej biedniejsze państwa świata spłaciły swoje długi wielokrotnie nie mogąc wyjść z pętli zadłużenia, ciągle przeznaczają one swoje dochody na obsługę długu, a nie na rozwój kraju. G8 nie ma zamiaru pozbyć się tak dochodowego interesu jak zadłużenie afrykańskich krajów, które trzymane są jednocześnie w neoliberalnych ryzach.

Koncerty Live 8 na pewno wielu uzmysłowiły tragedię Czarnego Kontynentu. Sama świadomość jednak nie wystarczy. Potrzebne jest, jako minimum, całkowite anulowanie długów i sprawiedliwy handel, a nie rzekome miłosierdzie panów B&B.

Maciej Banczarzewski



03.07.05 Piotr Wejman czyta nazwiska zabitych w Iraku podczas demonstracji przeciw G8 w Edynburgu.

## Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższej Twojego miejsca zamieszkania.

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa Uniwersytet:</b> 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania w <b>środy</b> godz. 18.30, <b>Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole</b> (Nowe Miasto)
<b>Warszawa Centrum:</b> 0697 108 550	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania w <b>środy</b> godz. 18.30, <b>Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole</b> (Nowe Miasto)
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
<b>Gdańsk:</b> tel. 0503-822-218 e-mail: pd-gdansk@o2.pl	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny
<b>Gdynia:</b> tel. 0880-252-855 e-mail: <practroj@yahoo.com>	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny
<b>Płock:</b> 0694 601917 (Przemek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Toruń:</b> 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
<b>Olsztyn:</b> 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Lublin:</b> 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie spotkania co weekend
<b>Ostrołęka:</b> witkam5@wp.pl (Witek)	Gazeta/kontakt: przez e-mail
<b>Zielona Góra:</b> 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
<b>Poznań:</b> 0602 308 355 (Gosia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Łódź:</b> 0607 792 946 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Białystok:</b> 0501 541 731 (Marcin)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Śląsk:</b> tel. 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 15 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres  
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

**Pracownicza  
Demokracja**

**PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
www.pd.w.pl**

**Amerykanie przeciw wojnie - Bush w tarapatach**

# **Natychmiast wycofać wojska z Iraku!**

**DEMONSTRACJA 6 PAŹDZIERNIKA**

**Przyjdź!**

**Warszawa  
Czwartek, 06.10.2005**

**Godz. 17.00  
Pałac Kultury  
(pl. Defilad od strony  
ul. Świętokrzyskiej)**

**Organizator:  
INICJATYWA STOP WOJNIE**

**www.isw.w.pl stopwojnie@go2.pl 0600 599 306**



05.09.05  
Ramadi,  
Irak.  
Protest  
przeciw  
okupacji  
i pseudo-  
konstytucji.

- \* CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- \* CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
- \* CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
- \* CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- \* CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

**CHCESZ BUDOWAĆ RUCH  
ANTYKAPITALISTYCZNY  
ANTYWOJENNY  
ANTYRASISTOWSKI?**

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

**GDAŃSK  
Forum Antykapitalistyczne**

**25. Rocznica Solidarności  
CZAS POWTÓRZYĆ 1980  
ROK?**

(ok. 15-20 września)  
szczegółowe informacje o dacie i  
miejscu  
pod nr telefonu: 0510708651  
lub pd-gdansk@o2.pl



Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij na  
nasz adres:

PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail